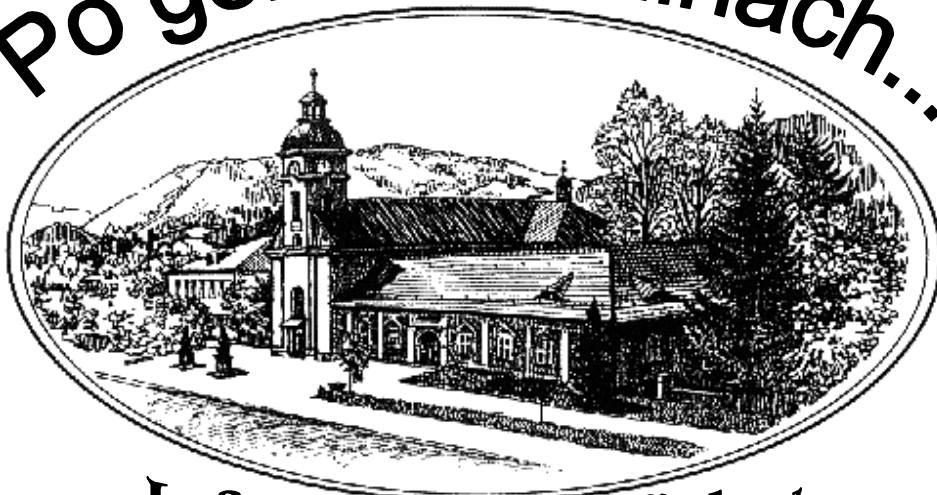


Po górach, dolinach...



Informator parafialny



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 2 (553) 9 stycznia 2005 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.ustron.bielsko.opoka.org.pl>

E-mail Redakcji: redakcja@poczta.onet.pl

NIEDZIELA CHRZTU PAŃSKIEGO

Chrzest w Jordanie był obrzędowym obmyciem, przez które przyjmujący okazywali chęć naprawienia swojego życia, a przez to był znakiem obmycia duszy z grzechów.

Po co jednak był potrzebny chrzest Jezusowi, który nie potrzebował w swoim życiu niczego zmieniać, niczego naprawiać? Był przecież Święty, bezgrzeszny...

Jeśli wiemy, że każdy czyn Chrystusa jest dla nas jednocześnie i słowem, szukajmy, co chciał tym, swoim postępowaniem nam powiedzieć.

Gdybyśmy nie dostrzegli wszystkich aspektów tej mowy, starajmy się przynajmniej dostrzec to, co dzieje się w nas i wokoło nas przy naszym chrzcie.

Chrzest - Janowy i ten, którym nas ochrzczono - jest zawsze ukorzeniem się przed Bogiem, ochoczym i radosnym podporządkowaniem się Jego woli. Jeśli Bóg widzi to w nas, otwiera nam niebo, tak jak ojciec otwiera drzwi swojego domu i swoje ramiona na powitanie dziecka, które był wydziedziczył. Aby miało odwagę przyjść, posyła mu naprzeciw swoją Miłość, swoje Odpuszczenie i swój Pokój w obrazie gołębic, która już od czasów potopu jest znakiem pojednania, współcześnie zaś mówi tak, by i inni mogli to usłyszeć: Ty jesteś moim ukochanym dzieckiem, które miłuję. To wszystko, co działo się przy chrzcie Jezusa nad Jordanem, powtórzyło się i przy naszym chrzcie.

Trudno się dziwić, że tego wszystkiego w czasie swojego chrztu nie uświadamialiśmy sobie. Byliśmy bowiem mali, niczego nie rozumieliśmy.

Smutne byłoby jednak, gdybyśmy sobie tego nie uświadamiali dzisiaj. Gdybyśmy na przykład dziś nie wiedzieli, że wówczas Ojciec otworzył nam niebo, że posłał na spotkanie swojego Ducha, swoją Miłość i uczynił nas „drugim Chrystusem”, a wszystkich wzajemnie dla siebie braćmi i siostrami - jedną wielką rodziną w swoim Synu, Jezusie Chrystusie, na-

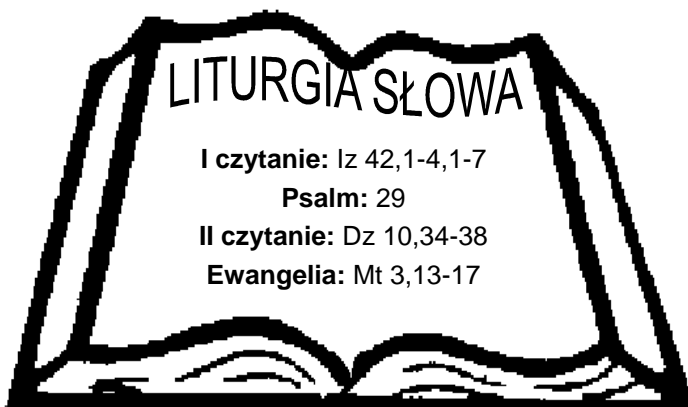
szym Panu. Byłoby to karygodne zaniedbanie, gdybyśmy dziś tego sobie nie uświadamiali i często nie przypominali.

A wydaje się, że to zaniedbanie jest dość częste. Chętnie i regularnie obchodzimy urodziny czy imieniny, spotkania w piątą czy dziesiątą rocznicę matury, promocji itp., ale czy znamy datę dnia, w którym otrzymaliśmy ten drugi, godniejszy żywot, życie Boże...? Jeszcze większy byłby nasz błąd, gdybyśmy swój chrzest i wszystko, co z nim się łączy - odrzucili, zniszczyli grzechem... To straszna rzeczywistość, gdy po każdym grzechu pychy, nienawiści, nieczystości i nieposłuszeństwa, po każdym ciężkim grzechu, niebo znowu się dla nas zamyka; zamiast Ducha Świętego, zamiast gołębiczy zjawia się nad nami duch ciemności, a zamiast głosu: To jest mój syn umiłowany - rozciąga się nad nami jak mrok ciężkie, smutne milczenie.

Kto by czuł, że znajduje się w takim stanie, niech da się czym prędzej ochrzcić na nowo... Wodą? Nie! Łzami. Pokutującymi łzami własnych oczu.

A gdybyśmy bali lub wstydzieli się włączyć do grona pokutujących, popatrzmy na Chrystusa. Ośmiela nas własnym przykładem.

Ks. Andrzej



Czytając Katechizm

X. Ani żadnej rzeczy, która jego jest!

(cz. 2)

Dobro i pozory

"Nie pożądam!" Czego? "Żony, ani żadnej rzeczy, która należy do twego bliźniego". Właśnie: rzeczy. Pożądanie skupia się zwykle na materialnym przedmiocie. Tak, tak - gdy o pożądaniu mowa, nawet osoba staje się przedmiotem. Materialnym, cielesnym. Przecież pożądanie to szukanie zaspokojenie jakiegoś cielesnego pragnienia. Obserwowałem kiedyś zabiegi pewnego człowieka, wykształconego, mądrego (przynajmniej, gdy o uniwersyteckie dyplomy chodzi), przystojnego, dobrze sytuowanego. "Kręcił się" wokół pewnej podejrzanego osóbk. Owszem - sylwetka zgrabna, twarzyczka śliczna, oczy wyjątkowo ładne. Ale na tym koniec superlatywów. Że była naiwna i głupia, to można jeszcze wybaczyć. Ale, że równocześnie była prostacka, że była nieznośna, że nie potrafiła się odezwać bez wstawki typu "jasna ch..." (to było najdelikatniejsze w jej repertuarze) - wszystko to było odpychające. Bez wątplenia, klasyczny przypadek pożądania ciała, nie osoby. Pragnienie czegoś - nie zaś oczekiwanie kogoś. Pożądanie spłaszcza widzenie i wartościowanie świata. Takie wartościowanie przestaje być wartościowaniem. Bo najgłębsze, a tym samym najwyższe w hierarchii wartości sprawy człowieka są niewidzialne, są duchowe. Przykazanie "Nie pożądam!" jest ostrzeżeniem niezwykle ważnym. Ostrzeżeniem przed odwróceniem porządku wartościowania, oceniania świata, ludzi, rzeczy, przedmiotów, wydarzeń.

W tym odwróceniu hierarchii wartości, a co najmniej w jej nieuporządkowaniu w życiu ludzi, upatrywać trzeba źródło moralnego zła, czyli grzechu. Każdego grzechu. Bo człowiek bardzo rzadko wybiera zło dlatego, że jest złem - to byłaby postawa iście szatańska. Najczęściej zło stroi się w maskę dobra. Albo człowiek sam wymyśla pozory dobra i przybiera w nie przedmiot swych pożądań. Nawet większość morderstw popełniana jest nie z żądzy zabijania - pozbawienie kogoś życia staje się środkiem osiągnięcia celu przybranego właśnie w pozory dobra: potrzebuje ktoś pieniędzy, więc dokonuje napadu, licząc się z ryzykiem zabicia. Pozorem dobra może być też fałszywe pojęcie honoru, zemsta, porachunki sąsiedzkie - i ten pozór jest w stanie przestąpić jeden z najważniejszych nakazów prawa natury, jakim jest poszanowanie dla życia. A problem aborcji, czy nie jest dramatycznym przypadkiem pomieszczenia wartości ludzkich? Dlatego tak ważny jest zakaz "Nie pożądam!"

Człowiek, by nie przekroczyć tej bariery, musi ciągle obserwować siebie i swój świat. Ale to nie wszystko - musi mieć jasny, obiektywny, oparty nie na własnych tylko odczuciach punkt odniesienia oceny. Nie tylko oceny co dobre, a co złe - ale też co ważne, a co mniej ważne, co naj-

ważniejsze, a co istotne. Ważne nie tylko na dziś i jutro - ale co ważne w perspektywie całego życia. A życie człowieka - to wieczność. Takim punktem odniesienia jest wiara, uznanie, że dobro tylko w Bogu ma podstawę. Nie sposób tworzyć etyki bez odniesienia do Boga. Owszem, nieraz próbowano tworzyć ateistyczne systemy etyczne bez takiego odniesienia. Wszystkie takie próby kończyły się źle. Albo okazywały się nietrwałe, albo - co gorsza - prędzej czy później prowadziły do zupełnego chaosu moralnego, w którym ostatecznie zwycięża to, co najłatwiejsze i najprymitywniejsze: gra pozorów, pożądanie i przemoc. Dlatego nie wolno bezkarnie eliminować z wychowania człowieka wiary. I dlatego Dekalog stawiając w centrum ochronę czterech najbardziej ludzkich wartości: życia, rodziny, własności i prawdy, umieszcza je na tablicy drugiej, w pierwszej zwracając myśl człowieka ku Bogu. Bez tej pierwszej tablicy i bez podstawowego jej zakazu "Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną" ostatni zakaz i ostrzeżenie "Nie pożądam!" traci jakiegokolwiek znaczenie. Bo niby dlaczego mam nie pragnąć tego, co w ulotnej chwili zdaje się być dobrem? Niby w imię czego mam ograniczać swoje pragnienia, zamiary, plany, pomysły, a nawet pożądania? Dlaczego nie postawić znaku równości między dobrym a przyjemnym? Między dobrym a użytecznym? Między dobrym a wygodnym? Czyż to nie pokuśa z raj? "Będziecie jak Bóg znali dobro i zło" - mąci Ewie myśli kusiciel - szatan. Chcieli ludzie, wszystko jedno jak ich nazwiemy, Adamem i Ewą, czy w miejsce ich imion wpiszemy swoje własne, mieć wszystko. Gdy sięgnęli po wszystko, spostrzegli, że nie mają nic. Są goluścieńcy, wszystko inne zniknęło. Zostało rozczarowanie, puste dłonie, puste serca i pusty świat wokoło. Dlatego z Dekalogu nie wolno gubić niczego. Nie wolno poprawiać Tego, który stworzył człowieka, by służył dobru, a dobro - by służyło człowiekowi. Prawdziwe dobro - nie pozory. Trwałe dobro. Trwałe aż po całą wieczność.

Ze str. parafii Matki Bożej Różańcowej w Rudzie Śląskiej

**Ty, który jesteś wszechpotężny,
który wyciągnąłeś nas
z ciemnej otchłani snu
w olśniewające światło nowego dnia,
prowadź nas w tym roku:
poprzez światło i ciemność,
poprzez cierpienie i radość,
poprzez słońce i śnieg,
poprzez tęsknotę
do Twego najjaśniejszego Syna,
a z dzisiejszego radosnego blasku
wyprowadź do wzywającego nas
światła wieczności.**



Z ANIOŁEM NA CO DZIEŃ

ANIOŁ POKOJU

Łacińskie słowo „pax” - oznacza pokój i pochodzi od słowa „paci-ssi” i oznacza prowadzić pertraktacje, zawierać pakt, zawrzeć umowę.

Dla Rzymian pokój polegał na tym, że wzajemnie ze sobą rozmawiali i uzgadniali wspólne reguły. W przymierzu, jakie się zawierało, obydwaj partnerzy zobowiązywali się do dotrzymania umowy (cytat).

Pokój można osiągnąć dzięki rozmowie. Tłumiąc swoje uczucia, nie mogąc się podzielić z drugą osobą, człowiek zachowuje tzw. zewnętrzny pokój. Niestety to, co dzieje się w jego wnętrzu jest czasem niewyobrażalne. Takie nagromadzenie uczuć bez braku ich uzewnętrznienia może budzić agresję. Nie uzewnętrznione uczucia blokują nas i wzajemnie od siebie oddalają.

Pokój kojarzy nam się z wolnością. Nie jest on dany nam na stałe, musi być chroniony, należy o niego się starać i umieć go bronić.

Istotny jest również pokój naszej duszy. Żyjąc z samym z sobą w pokoju można na zewnątrz budować pokój. Człowiek wewnętrznie rozdarty sieje wokół siebie niepokój. Zawsze czujemy się lepiej w obecności kogoś zrównoważonego, pogodnego, stabilnego uczuciowo i emocjonalnie. Jest to takie ważne a nieraz takie trudne do osiągnięcia.

Człowiek sam z siebie nie jest zdolny do pokoju z samym sobą, ze stworzeniem i z ludźmi. Dlatego Bóg posyła Swego Syna, Jezusa Chrystusa, który niesie pokój. Przynosi pokój dzięki swojej miłości. W chwili Jego narodzenia aniołowie ogłosili pokój całemu światu.

Anioł Pokoju pragnie, aby nastał pokój, który oznacza jednocześnie harmonię, dobre samopoczucie, zadowolenie, wolność, miłość i szczęście (cytat).

Grażyna Krysta

Różne modlitwy do Anioła Stróża:

Aniele, mój przyjacielu i opiekunie, w dobroci naszego Pana Tobie zostałem powierzony od urodzenia do ostatniej godziny mojego życia.

Ileż szacunku mam dla Ciebie, wiedząc, że jesteś zawsze i wszędzie przy mnie! Jak bardzo jestem Ci wdzięczny za miłość, jaką masz dla mnie.

Ufam, że zawsze jesteś gotowy mnie bronić. Nie pozwól, abym popełniał czyny, które obrażą Twoją świętość i czystość. Przedstawiaj Panu moje pragnienia, moje modlitwy, a także moje zmartwienia. Przez dobroć i matczyne wstawiennictwo Maryi wyjednaj mi ratunek. Czuwaj nade mną, kiedy śpię, podtrzymuj mnie, kiedy jestem zmęczony i kiedy upadam, jeśli upadnę, podnieś mnie, wskaż mi właściwą drogę, kiedy się zgubię, umocnij mnie, kiedy brak mi odwagi, oświeć, kiedy nie widzę jasno, broń mnie, kiedy jestem w niebezpieczeństwie i bądź mi tarczą przeciwko złemu w ostatnim dniu mojego życia. Uproś mi w końcu, abym mógł wejść z Tobą do radosnego mieszkania Boga, gdzie przez całą wieczność chcę Ci dziękować i chwalić z Tobą Pana i Jego Matkę, Maryję. Amen.

Dziecko „Skarb” samego Boga -

ANTYWYCHOWAWCZA METODA ZNIECHĘCANIA

Dziecko nasz skarb, skarb samego Boga. Chcemy dla dziecka jak najlepiej a jednak popełniamy w wychowaniu błędy. Błędem może być pokładanie w dziecku zbyt dużych nadziei, dawanie mu pełnej swobody jak i zniechęcanie do marzeń, do tego, czego pragnie najbardziej.

Właśnie o zniechęcaniu słów kilka. Skąd się bierze brak wiary w możliwości drugiego człowieka, własnego dziecka? Dlaczego nie widzi się jego dobrych stron a wyłącznie złe? Dlaczego wreszcie nie pozwala się mu rozwinąć skrzydeł, mierzyć wyżej i realizować ambitne plany?

Ty się do tego nie nadajesz, zupełnie nie widzę cię w tym działaniu, przyznaj, że nie jesteś geniuszem, zostaw to innym, bądź rozsądnym, realistą itd. Są i tacy: rodzice, rodzina, przełożeni, znajomi, którzy metodą zniechęcania stosują i w dorosłym życiu względem innych dorosłych ludzi, nie tylko własnego dziecka.

A psychologia zniechęcania działa jak trucizna z opóźnionym zapłonem, stopniowo podcinając skrzydła. Bo miejsce jest bezpieczniejsze, bo są bardziej obiektywni w ocenie, życzliwsi, bo lepiej nie ryzykować, bo jak spojrzeć ludziom w oczy jeśli się nie uda?

Jak zniechęcić małego lub większego człowieka? Zaczyna się od rzucenia ziarna niepokoju po to, aby delikwent zaczął się poważnie zastanawiać czy warto, czy nie popełnia błędu? Stosuje się techniki groźby: po moim trupie, wykończysz mnie, nie mam zdrowia do ciebie itp. Straszanie, wywoływanie poczucia winy, przerażenie - wszystko, aby powstrzymać przed działaniem, którego się nie akceptuje. Można pójść dalej - ja za to nie będę płacił, wydziedziczmy cię... To rodzice. Znajomi obrażają się, obgadują, gdy nie słucha się ich rad. Jest jeszcze trzecia technika - błyskotki czyli marchewki, aby odciągnąć od celu, aby zmienić plan, który przecież i tak się nie powiedzie...

Działanie mające sprowadzić na ziemię. Zniechęcanie, obrzydzanie, odradzanie - dlaczego nie lubimy gdy ktoś ma ambicje większe od naszych?

Rodzice wspierajcie swoje dzieci w działaniu, znajomi, jeśli nie pomagacie, to przynajmniej nie przeszkadzajcie.

Na szczęście są tacy, na których zniechęcanie działa odwrotnie od zamierzonego celu. Idą do przodu, realizują plany, marzenia. Z przekorą właściwą dziecku. W dorosłym życiu przydałoby się nieco młodzieńczej przekory; nie dajmy się jej pozbawić. Nie karćmy za nią ambitne dzieci. Marzenia, ambicje, plany budują wartość człowieka.

Barbara Górnioł

Z życia parafii



- W ostatni dzień roku 2004 o godz. 18.00 została odprawiona uroczysta msza św., podczas której dziękowaliśmy Panu Bogu za wszystkie łaski minionego roku a także przepraszaliśmy za zło, które stało się naszym udziałem. Tradycyjnie - już po raz dziesiąty - ks. prob. Antoni Sapota dokonał podsumowania roku. Po mszy św. przed wystawionym Najświętszym Sakramentem odbyło się nabożeństwo

ekspiacyjne.

W Nowy Rok na mszy św. o godz. 12.00, sprawowanej w intencji Parafian, wypraszaliśmy łaski na najbliższy rok. Natomiast o godz. 18.00 ks. Jarosław Jakus odprawił swoją mszę św. prymicyjną. Asystowali nasi księża oraz ks. Jan Dyrda i ks. Zygmunt Siemianowski, który wygłosił homilię. Ks. Jarosław bardzo serdecznie podziękował wszystkim obecnym i prosił o modlitwy w jego intencji. Szczególnie gorąco dziękował ks. prob. Antoniemu Sapocie za wsparcie podczas studiów a także za udział w uroczystości święceń diakonatu i mszy św. prymicyjnej, którą odprawił 28 listopada w kościele Serca Jezusowego w Zürichu. Na zakończenie udzielił wszystkim błogosławieństwa prymicyjnego. W niedzielę ks. Jarosław odprawił mszę prymicyjną w Lalilkach, w swojej parafii rodzinnej. W koncelebrze brał udział nasz Proboszcz.

- W niedzielę, 2 stycznia, o godz. 14.00 ks. Jan Dyrda sprawował mszę św. dziękczynną w intencji Stowarzyszenia Rodzin Katolickich z naszej Parafii w X rocznicę istnienia. W kościele, a później na opłatku, spotkali się przedstawiciele Stow. Rodzin Katolickich z całej diecezji.

- W środę o godz. 18.30 odbył się przepiękny koncert kolęd w wykonaniu naszego chóru AVE.

Podsumowanie roku 2004

Mija kolejny rok, piąty rok trzeciego tysiąclecia. Rok, który kończy się w świadomości wielkiego kataklizmu na świecie, kiedy w czasie tsunami zginęło ponad 140 tys. osób. Rok, który może, i powinien, nam uświadomić, że oto „Przemija postać tego świata” (św. Paweł), że przemijamy i my.

Po raz dziesiąty staję przed Wami, aby zdać sprawozdanie z minionego roku. Jako proboszcz mam obowiązek przypomnieć, co zostało zrobione, a jako ojciec Parafii wziąć także za to odpowiedzialność.

Jakkolwiek by nie spoglądać wstecz, musimy pamiętać o tym, że budujemy naszą przyszłość na tym, cośmy już przeżyli, na tym, czego już doświadczyliśmy. Budujemy przyszłość na wszystkich dobrych i niedobrych sytuacjach. Na tych niedobrych, które przypisujemy innym ludziom czy okolicznościom, ale także i na tych, które niestety musimy przyjąć na siebie i mocno się uderzyć w piersi.

/.../ Nasze kartoteki parafialne wskazują, że przyznających się do bycia w Kościele katolickim jest ok. 4,5 tys. Gdy liczymy obecność na niedzielnej mszy św., to liczba ta jest dużo mniejsza - ok. 2 tys., czyli daleko niezadowolająca. Mówi się, że to jest tendencja ogólna, ale takie słowa nie są pociechą, bowiem musimy wiedzieć, że nasza obecność na mszy św. niedzielnej jest nie tylko wyrazem naszej wiary, ale także tych, z którymi jesteśmy. Dlatego róbmy wszystko, aby środowisko w którym żyjemy, nasze rodziny, nasi sąsiedzi byli ludźmi praktykującymi, którzy wiedzą, co to jest być Kościołem. Bo często wypowiadają się katolicy językiem, który jest daleki od poglądów katolickich. To świadczy o tym, że rzadko bywają na mszy św. niedzielnej, rzadko czytają Pismo Święte

a jeszcze rzadziej sięgają po lekturę, którą nazywamy katolicką. Czasopisma, które sprowadzam do naszej Parafii rozchodzą się w ilości, która nie może cieszyć. A przecież przez to co czytamy, czym się „karmimy” takie mamy poglądy. Nie możemy budować poglądów na gazetach szkalujących Kościół, wyciągających jakieś - prawdziwe czasami, a najczęściej nieprawdziwe - historie dotyczące takich czy innych hierarchów kościelnych czy sytuacji; szukających sensacji za wszelką cenę. Tym się „karmimy”, tym się zajmujemy w czasie prywatnych rozmów, a to jest dalekie od naszej wiary, dalekie od katolicyzmu.

Na obraz parafii duży wpływ ma przyjmowanie sakramentów św. I różne wnioski można by wyciągać, chociażby z ilości zawieranych małżeństw, których w roku ubiegłym było 20 /rok wcześniej 17/, z ilości chrztów - 30 /27/ a także z ilości dzieci przystępujących do I Komunii św. - 44 /49/. To świadczy o małej ilości dzieci, to świadczy o małej świadomości bycia rodziną; o małej świadomości odpowiedzialności za rodzinę, za społeczeństwo, za Kościół. Te liczby nie są liczbami zadawalającymi, szczególnie, gdy porównamy je z ilością pogrzebów, których było 49 /47/. Sakrament chorych przyjęło 8 osób (5). Nasze społeczeństwo się starzeje. Pocieszającym faktem może być jedynie średnia wieku osób zmarłych - 74 lata (71).

Komunii św. rozdaliśmy roku 95.315 /95.310/, u sióstr boromeuszek 2.119 /2.856/. Zaopatrzyliśmy 163 chorych w domach. Ta liczba też jest niezbyt duża i wynika z małego zaangażowania rodziny w to, aby poprosić księdza o przyjście do chorego czy starszego. Od maja 2003 r. w każdą sobotę odprawiamy mszę św. w Domu Spokojnej Starości i tam udzieliłmiśmy 726 Komunii /166/.

Na drodze upodabniania się do Chrystusa 53 młodych ludzi otrzymało z rąk infułata Władysława Fidelusa sakrament dojrzałości chrześcijańskiej, czyli bierzmowania.

Dwukrotnie przeżywalismy święcenia kapłańskie. 15 maja przyjął je pijar, Adam Langhammer a następnego dnia odprawił w naszym kościele swoją pierwszą mszę św. Jutro o godz. 18.00 mszę prymicyjną odprawi ks. Jarosław Jakus, który święcenia kapłańskie otrzymał 20. 11 w Horgen w Szwajcarii, ale pierwsze kroki seminaryjne stawiał wśród nas, studiując w Krakowie. Do życia zakonnego u Franciszkanów przygotowuje się brat Daniel a siostra Barbara u sióstr służebniczek kończy drugi rok nowicjatu i niedługo złoży pierwsze śluby.

W każdy pierwszy czwartek miesiąca modlimy się o nowe powołania kapłańskie i zakonne oraz za tych, którzy już pełnią tę posługę. Zapraszam do tej modlitwy a także do stwarzania właściwej, dobrej i przyjaznej atmosfery dla tych, którzy takie powołanie noszą w sercu.

W ubiegłym roku wprowadziliśmy nowe nabożeństwo czyli „Różańcowe Jerycho”, które raz w ciągu 24 godzinnego czuwania wyprasza pokój i nawrócenie dla Ojczyzny, świata, dla każdego z nas. Od kilku lat rano odmawiany jest Różaniec, są wtorkowe godziny różańcowe, jest środowa nowenna do MB Nieustającej Pomocy, w trzecią piątkę miesiąca modlimy się do miłosierdzia Bożego o godz. 15, a po piątkowej mszy o 8³⁰ odmawiamy Koronkę, są czuwania fatimskie. Tradycyjnie byliśmy na nabożeństwie Drogi Krzyżowej w ogrodzie Sióstr w święto Podwyższenia Krzyża Świętego, a także na nabożeństwie majowym u rodziny Siedlczków oraz u stóp kapliczki na Skalicy. Po raz trzeci odprawiliśmy na dziedzińcu nabożeństwo we wspomnienie św. Franciszka z błogosławieństwem zwierzęta.

Tej modlitwy w naszej Parafii jest dosyć dużo, dlatego w tym miejscu chciałbym podziękować tym wszystkim, którzy ją prowadzą, którzy przygotowują nabożeństwa a także tym, którzy w nich uczestniczą.

str. 4 ← Inną formą modlitwy są pielgrzymki parafialnych. W Wielkim Poście byliśmy w Kalwarii Zebrzydowskiej, tradycyjnie we wrześniu na Jasnej Górze. Grupa parafian pielgrzymowała do Rud Raciborskich, a także do Krakowa i Łagiewnik. Te wyjazdy zawsze ubogacają, mam więc nadzieję, że i w tym roku ich nie zabraknie

W trwającym Roku Eucharystii mamy okazję do codziennej adoracji Najśw. Sakramentu o godz. 17⁰⁰, a także do spowiedzi. Korzystajmy z tego, wypraszażmy łaski dla nas i dla bliskich.

Wiemy, że nasze życie parafialne to także ekumenizm. Dzięki Bogu w Ustroniu współpraca z ewangelikami jest na dobrym poziomie. W minionym roku mieliśmy ekumeniczny koncert kolęd - w jednym i drugim kościele, 3 maja pastor Twardzik głosił u nas kazanie, we wspomnienie św. Floriana ks. Wiesław brał udział w nabożeństwie ekumenicznym i razem z ks. Twardzikiem poświęcili figurkę św. Floriana. Także wspólnie z ks. Czemborem modliliśmy się na dożynkach, a 11 listopada ja głosiłem Słowo Boże w kościele Jakuba Apostoła. Tych wspólnych spotkań jest dużo, również na pół towarzyskich...

Z ogromną radością wspominam mój jubileusz 25. lecia kapłaństwa, który obchodziłem w drugi dzień Świąt Wielkanocnych. Jeszcze raz dziękuję za życzenia z tej okazji, a także za wszystkie inne życzenia, które my-księża otrzymujemy.

W tym miejscu pragnę zapowiedzieć potrójny jubileusz ks. Zbigniewa Koziola, naszego parafianina, który w roku 2005 obchodzić będzie 50 urodziny, 25. lecie kapłaństwa oraz 20 lat pracy na misjach. Dokładnej daty tej uroczystości jeszcze nie znam, a zależy ona od tego, kiedy ks. Zbyszek będzie mógł do nas przyjechać.

Jeśli chodzi o sprawy materialne, to najważniejszą inwestycją minionego roku była, rozpoczęta w połowie maja, budowa Domu Parafialnego. Dotychczasowe prace pochłonęły ponad 200 tys. zł. Dziękuję wszystkim ofiarodawcom. Większość pieniędzy pochodzi z Waszych ofiar, zarówno tych do koszyczka jak i tych wpływających na konto parafialne. A także od indywidualnych sponsorów. W ciągu zimy prace są wstrzymane; z pełną mocą ruszą na wiosnę. W listopadzie przyszłego roku planujemy uroczyste otwarcie Domu Parafialnego, przynajmniej głównej sali. Będzie to miało miejsce w ramach Dni Klemensowych a pragniemy w ten sposób włączyć się do obchodów 700. lecia Ustronia.

Ten Dom Parafialny jest nam potrzebny nie tylko po to, jak kiedyś się wyraziłem, aby zawiesić Kurtynę, ale po to, by mieć więcej miejsca do różnego rodzaju spotkań. Zdarza się bowiem, że w istniejącym Domu Spotkań brakuje miejsca. Tak dzieje się szczególnie w okresie letnim, gdy gościmy oazę. Nie ma wtedy miejsca na spotkania naszych grup parafialnych. Z braku miejsca chociażby półkolonie mogą być organizowane dopiero w ostatnich dwóch tygodniach sierpnia, wtedy też nie możemy już przyjmować grup przyjezdnych.

W nowym Domu Parafialnym będzie duża sala z miejscem do eksponowania „Kurtyny”, która obecnie jest w renowacji, znajdzie swoje miejsce Czytelnia Katolicka, o której ostatnio dużo Wam mówiłem. A także miejsce, gdzie będzie można eksponować wiele zachowanych parafialnych zabytków, m. in. sztandarów katolickich stowarzyszeń działających przed wojną w Ustroniu oraz starych obrazów.

Ze względu na wielkość tej inwestycji nie wykonywaliśmy innych większych prac. Został odnowiony krzyż misyjny znajdujący się przy wejściu do kościoła, krzyże procesyjne oraz kaplica na cmentarzu a w przedsionku kościoła została zawieszona tablica przypominająca, iż nasz kościół był *Kościółem jubileuszowym* w 2000 roku.

Realizując potrzeby parafialne, nie zapominaliśmy

jednak o innych. Włączyliśmy się w wiele akcji np. :

- pomocy dzieciom w Afryce;
- dokończenia budowy kościoła w Hermanicach;
- pomocy misjonarzom we wspomnienie św. Krzysztofa;
- pomocy misji ks. Zbyszka w Chaco;
- pomocy dzieciom w Biesłanie, poszkodowanym w ataku terrorystycznym;
- z okazji Dnia Papieskiego wspomogliśmy Fundusz Stypendialny;
- pomocy Kościołowi na Wschodzie;
- co miesiąc finansujemy ponad 40 dzieciom obiady w ustronkich szkołach;
- rozdaliśmy 30 paczek z okazji świąt Bożego Narodzenia, dzięki *Darom Serca*, także wspomogliśmy kilka rodzin na Wielkanoc;
- po raz czwarty zorganizowaliśmy bezpłatne półkolonie dla dzieci. Skorzystało z nich 80 dzieci.

Już mówiłem słowa podziękowania ale teraz jeszcze raz pragnę podziękować serdecznie i szczerze Wam wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób angażujecie się w pracę duszpasterską, tym którzy prowadzicie grupy modlitewne, którzy wykazujecie inicjatywę i bierzecie później udział w tym co wymyślicie. Najserdeczniej jednak dziękuję najpierw kapłanom: Jackowi Wójcikowi i Wiesławowi Firlejowi, pracującym wśród nas do sierpnia minionego roku, Andrzejowi i Zbyszkowi, którzy są z nami od września, ale już bardzo aktywnie włączyli się w życie naszej wspólnoty parafialnej, za wszelką życzliwość, pomoc i gorliwe zaangażowanie się w posługę duszpasterską dla dobra Parafii. Dziękuję także naszemu Seniorowi, ks. Rafałowi Greiffowi, który jest zawsze wtedy, gdy my nie możemy być - zastępuje nas i robi to z wielką radością.

Serdeczne podziękowanie składam Siostrzom Boromeuszkom, poprzedniej przełożonej s. Antonecie i obecnej - s. Maksymilianie oraz s. Anecie, która katechizuje nasze dzieci. Dziękuję również pozostałym katechetkom.

Także *Liturgicznej służbie ołtarza*: ministrantom, lektorom oraz kościelnym. Słowa wdzięczności wyrażam naszym trzem organistkom. Dziękuję Paniom dbającym o czystość i wystrój świątyni oraz Paniom pracującym na probostwie, gospodarzowi a także Pani prowadzącej kancelarię parafialną.

Wdzięczny jestem chórowi parafialnemu za ubogacanie liturgii podczas różnych uroczystości, zarówno parafialnych jak i na terenie naszego miasta oraz poza nim. Wspomnę tylko, że chór AVE jest jedynym chórem w naszym dekanacie, w związku z tym jest zapraszany do poszczególnych parafii, aby tam uświetniać uroczystości. Dzięki chórowi mogliśmy też gościć innych wykonawców: „Lato z Filharmonią”, chór Laudamus z Piesztan, „Gorola” i chór ewangelicki na „*Dniach klemensowych*”....

Gazetka parafialna „Po górach, dolinach....” istnieje już ponad 10 lat.. Od początku tego roku rozchodzi się jako samodzielny tygodnik, wcześniej dodatek do „*Źródła*”. Gazetka stale się rozwija za co dziękuję wszystkim redaktorom.

Swoje dziesięciolecie świętuje także Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. W niedzielę, 2 stycznia będą Bogu dziękować na mszy św. sprawowanej w ich intencji a potem spotkają się na oplatku

Nie chciałbym nikogo pominąć, dlatego jeszcze raz serdecznie dziękuję Wam wszystkim za każdy wkład w sprawy materialne i duchowe naszej Parafii. Niech Dobry Bóg Wam błogosławi a to, co było złe niech wybaczy. Amen.

O EUCHARYSTII W ŻYCIU KOŚCIOŁA

Obrzędy wstępne Mszy św.

Gdy spóźnisz się na jakiegokolwiek zajęcia, zapewne czujesz się źle. Jeśli spóźnisz się na uroczystość imienną - może cię ominąć parę przyjemnych zabaw. Ale spóźnić się na Mszę świętą! To już gorzej. Spóźniasz się przecież na spotkanie z naszym Panem! Lekceważysz także tych, którzy są już w kościele, bo przecież nie tylko z Nim, także z tobą chcieli się spotkać. I na dodatek nie masz czasu na przygotowanie się do Eucharystii. Dlatego zawsze przychodź na Mszę świętą wcześniej. Uklęknij. Pozdrów Pana Jezusa w tabernakulum.

I już za chwilę rozpocznie się liturgia.

W wielkie uroczystości w procesji na wejście ministrant niesie krzyż, a lektor księgę Ewangelii, bo to sam Chrystus przychodzi na spotkanie z nami. Procesja do ołtarza ukazuje, że nasze życie jest nieustanną wędrówką z Chrystusem przez krzyż do radości Boga Ojca.

Na początku Mszy świętej stoimy.

Postawa stojąca wyraża godność dziecka Bożego, które z szacunkiem i czcią stoi przed Bogiem. Postawa stojąca jest znakiem uszanowania dla osób starszych i godniejszych. Tym bardziej na modlitwie postawa ta jest znakiem uszanowania Boga najwyższego Pana. Postawę stojącą przyjmują także osoby, które pośredniczą między stronami, jak adwokat czy pełnomocnik. Tym więcej kapłanowi przystoi postawa stojąca, gdy w imieniu Chrystusa pośredniczy on między Bogiem i społecznością wiernych. Kapłan jest znakiem obecności Chrystusa Pośrednika w zgromadzeniu liturgicznym. Dlatego kapłan stoi przy sprawowaniu Mszy św. i przy wszystkich prawie czynnościach liturgicznych. Także lektor na znak szacunku dla słowa Bożego, czyta je w postawie stojącej. Postawa stojąca jest także znakiem radości z odkupienia. Stąd od czasów apostołskich w czasie obchodów w liturgii misterii zbawienia przybierano postawę stojącą, zwłaszcza w niedzielę, ponieważ symbolizowała zmartwychwstanie Pańskie. Zwyczaj ten wraz ze swoją wymową symboliczną przetrwał do naszych czasów.

Ojcowie Kościoła w postawie stojącej widzieli symbol świętej wolności dzieci Bożych, uwolnionych przez Chrystusa z niewoli grzechu i śmierci.

Postawa stojąca oznacza jeszcze aktywną postawę człowieka biorącego udział w liturgii. Oznacza także czujność i gotowość. Gotowość każdego z nas do pełnego przeżycia spotkania z Chrystusem w Eucharystii.

s. M. A.

KWADRANS PRZED NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENTEM

- Myśli podane przez św. Antoniego

Marię Clareta

A dla ciebie - czyż nie potrzebujesz dla samego siebie jakiejś łaski?

Powiedz Mi otwarcie, czy może jesteś dumnym, samolubnym, niestałym, niestarannym... i poproś Mnie, żebym ci przyszedł z pomocą w twoich nielicznych czy też licznych wysiłkach, które podejmujesz, by się pozbyć tych wad.

Nie wstyź się! Jest wielu sprawiedliwych, wielu świętych w niebie, którzy popełniali dokładnie te same błędy. Ale oni prosili pokornie... i z biegiem czasu zobaczyli, że są od tego wolni.

Nie zwlekaj prosić też o zdrowie, o szczęśliwe zakończenie twoich prac, interesów czy studiów. To wszystko mogę ci dać i daję. A Ja życzę sobie, żebyś Mnie o to prosił, jeśli się to nie zwraca przeciwko twojemu uświęceniu, natomiast jemu sprzyja i je wspiera.



**Koło Przyjaciół
Radia Maryja
zaprasza wszystkich członków
na godzinę różańcową
- we wtorek (11. 01) o godz. 17.00**

JUBILACI TYGODNIA

Władysława Szkaradnik
Bogdan Keller
Maria Zabelna
Stefania Cholewa
Romualda Sarna
Helena Kuś
Bronisława Gedziunas
Wiktoria Hrynczyszyn
Józef Małysz
Franciszek Blikowski
Waldemar Bajcewicz



Zacnym Jubilatom życzymy wszelkich
pomyślności, zdrowia i Bożego błogostawieństwa
na długie lata życia.

Przysłowia łacińskie

Littera scripta manet - słowo zapisane pozostaje.

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 854 30 23, fax. 854 23 23.